



MICHAŁ HOCHMAN

ur. 1944; Omsk

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, emigracja Żydów, Marzec 1968, Hochman Icek, klub Nora, Torończyk Jerzy

Różne zachowania znajomych tuż przed wyjazdem w 1968 r.

Jak tata szedł ulicą, to niektórzy odwracali głowę, bo nie chcieli mieć [z nim kontaktu], bali się. Ale tata z kolei miał dużo takich przyjaznych ludzi, bo opowiadał mi, że jak prowadził sklep, to przyszedł taki pan do niego i mówi: „Panie Hochman, bardzo proszę, żeby pan się nie wypowiadał na temat Izraela”, bo został wysłany, żeby sprowokować, tak że to był przyjazny człowiek. A parę osób było nieprawdopodobnie solidarnych z nami: pan Senddecki, pan Giertycz, który odwoził na lotnisko najpierw rodziców, a potem mnie. Jurek Księżski też odprowadzał mnie. Mało tego, on mi załatwił przedłużenie dokumentu podróży, dlatego że rodzice dostali zawiadomienie o wyjeździe i w ciągu tygodnia musieli zlikwidować wszystko – nie wiem, dlaczego tak z opóźnieniem dostaliśmy ten dokument – i ja musiałem jeszcze zostać parę tygodni. I był też na odprawie, [wraz] z panem Senddeckim, ale zostali usunięci przez celników, żeby nie było świadków znęcania się.

Jak poszedłem się żegnać do klubu „Nora”, to już większość wiedziała, że wyjeżdżam. I przysiadł się do mnie pan [Jerzy] Torończyk, dyrektor Teatru [im. Osterwy], pytał się, dlaczego wyjeżdżam. Mówię, że jeszcze tam zostały jakieś rzeczy, nawet zegar mi został, którego konserwator zabytków nie puścił, [Torończyk] mówi: „To szkoda, że nie powiedziałeś mi wcześniej. Teatr by kupił ten zegar”, ale już było za późno. Pan Torończyk mówił, że on ma matkę w Nowym Jorku, mieszka w domu starców. Tak że tam było bardzo OK. Ale mój kolega, który pracował na [milicji], zresztą były członek zespołu, jak stanął na [postoj] taksówek przy „Europie”, to nie wiem, czy był na tyle pijany, że mnie nie widział – nikogo nie było, ja stałem tam prawie że obok – nawet nie podszedł do mnie. A on w [19]67 roku po wojnie na Bliskim Wschodzie – oczywiście był żonaty – powiedział, że jemu się moja siostra podoba, że jak mu załatwię, żeby się spotykali, to wtedy pod protekcję weźmie naszą rodzinę. Czyli ta kampania antysemityczna już była szykowana nie w marcu, to było już dużo wcześniej szykowane przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Data i miejsce nagrania	2015-10-23, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"